

Z. Pruss
J. Sulima-Kamiński

30 VI 71
17⁴⁵ - 18⁰⁰ 988

WYKAZAŁ SIĘ WYKAZAŁ SIĘ WYKAZAŁ SIĘ
WYKAZAŁ SIĘ WYKAZAŁ SIĘ WYKAZAŁ SIĘ
WYKAZAŁ SIĘ WYKAZAŁ SIĘ WYKAZAŁ SIĘ

zawzięcie się
na wygłoszenie

Nr 0-10
300674
data

ULICA OSTROŻNYCH"

mikrosłuchowisko

OSOBY: Muncypał, Polonista, Radna, Nowy.

Miejsce akcji: sala posiedzeń w magistracie.

RA

Muncypał: /ucisza zebranych/ - Proszę radnych muncypalnych ... proszę o spokój! Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji nazewnictwa podniesiemy zagadnienie ustosunkowania się do projektów nazw nowopowstających ulic w naszym mieście. Wysoka podkomisja podniesie problem mianowania nazw dla czterech jednostek ulicznych, mających powstać w dającej się już dziś określić najbliższej przyszłości. Oddaję głos naszemu zasłużonemu radnemu, poloniście, który zaznajomi nas ze swoimi propozycjami odnośnie powyższego.

Polonista: - Odnośnie powyższego śmiało mogę zapewnić pana muncypała tudzież prześwietną podkomisję, iż pragnąc wyjść naprzeciw i wywiązać się z nałożonych na mnie zaszczytnych obowiązków, oparłem się na historii naszego miasta, które ciągle się rozwija, oraz na zadaniach, które przed nami stoją. Oczywiście, brałem też pod wzgląd post-epowe zmiany zachodzące w łonie języka ojczystego. Reasumując, proponuję.../szeleści planem/... proponuję ulicę biegnącą z północnego wschodu na południe, nazwać ulicą... ulicą Behapowców. Ulicę przebiegającą pod kątem prostym przez ulicę Behapowców, nazwać ulicą Surowców Wtórnych, równoległą zaś do niej ulicę mianować ulicą Błogą. Co do czwartej, to... hmmm?

Municypał: - Co do czwartej, to rzeczywiście, absolutnie, tak, zachodzą tu pewne nieprzewidziane trudności... Wyrażam jednak nadzieję, że i one zostaną owocnie przezwyciężone...

Radna: - Ja tam się może tak na tym nie znam, ale te mi się bardzo podobają, te trzy. Bardzo mi się podobają w imieniu załogi, którą reprezentuję. I chyba wszyscy podzielamy?

Nowy: - A ja mam wątpliwości. Behapowców to jeszcze rozumiem. Ale dlaczego Błoga? Ta ulica leży przecież przy lotnisku?!

Radna: - Właśnie. Dlaczego Błoga?

Polonista: - Jest pan świeżym radnym, to widać. Pan kolega nie wyczuwa niuansów. Wiadomo: gdzie lotniska, tam i hałas i huk. Ale to wcale nie powód, żeby ulicę nazywać Huczną czy Hałasliwą. Wręcz odwrotnie. Ze względów humanitarnych i propagandowych, trzeba tę ulicę nazwać kojącą. Właśnie ulica Błoga będzie takim balsamem na znekane uszy mieszkańców. Jako polonista znam wagę słowa.

Radna: - O, pan profesor to zna! Moja córka mówi że też.

Municypał: - Żeby uprzedzić ewentualne ataki opozycji, pragnę uzasadnić nazwę ulicy Surowców wtórnych. Jak wiadomo, w dającej się przewidzieć przyszłości, stanie tam szkoła. A szkoła, no cóż... Głównym zadaniem szkoły jest propagowanie idei uzyskiwania makulatury i złomu...

Polonista: - Poza nauką, w kwestii formalnej.

Municypał: - Ale w ramach wychowania obywatelskiego.

Radna: - To mi się bardzo podoba. Też, tak.

Municypał: - Może przegłosujemy to...

Municypał: - Może przegłosujemy te trzy propozycje. Dziękuję, nie widzę, podjęliśmy.

Radna: - To co? To już możemy iść do domu?

Municypał: - Moglibyśmy iść do domu, gdyby nie upór i ciemne machinacje pewnych odosobnionych kół, które zdecydowanie i od dłuższego czasu komplikują zagadnienie nazwy ulicy czwartej...

Polonista: - Pan, panie kolego nowy radny, ~~z~~ jako rzecznik wyżej wzmiankowanej grupy, zechce nam łaskawie przedstawić i umotywić waszą propozycję...

Nowy: - Nasze sugestie są znane. Proponujemy nazwać tę ulicę imieniem tragicznie zmarłego Teodora Karamuckiego. Był to jedyny pisarz jaki u nas żył i tworzył. Wydał kilka książek, w tym jedną o naszym mieście...

Municypał: - Co dalej? Słuchamy.

Nowy: - Dalej? Nie było żadnego dalej, bo zginął. Gdyby żył, napisałby więcej. Ale i to co po nim zostało, zasługuje na pamięć.

Municypał: - Ja ~~wprawdzie tak dobrze się na literaturze nie znam...~~ Proszę, niech zabierze głos nasz radny, polonista.

Polonista: - Nawet niezręcznie zabierać mi głos w tej sprawie... Twórczość Karamuckiego, o ile się orientuję, nie jest jeszcze przedmiotem zainteresowań zawodowych polonistów. Z tego, ~~nieprzebiegła~~ ile przegłądałem te jego tam książki, to Orzeszkową on nie był...

Nowy: - Dużo o nim pisała swego czasu prasa...

Polonista: - O kim to dziś prasa nie pisze!

991
pana
~~obywatela~~
K

Nowy: - Przecież Karamucki był uczniem kolego profesora!

Polonista: - Ale jakim uczniem! Przecinki stawiał na wyczucie, bez żadnych zasad. A raz, to proszę pana, czytał wypracowanie z pustej kartki! Jak z nut.

Nowy: - Widomy znak talentu.

Polonista: - Nie żartujmy, proszę pana, nie żartujmy.

Municypał: - A jak chodzi o tę książkę o naszym mieście, to ja zasięgałem opinii w Wydziale Kultury. Bardzo się tam nie podobała.

Polonista: - Podobnie jak w Kuratorium. Mieli zasadnicze sprzeciwy.

Radna: - Ja tam się nie znam, ale ta książka nie musiała być wiele co warta. Jak się pytałam w księgarni, to jej nie było.

Nowy: - ~~Jakby nie było~~, Karamucki to był ktoś. W kraju go zna- ją, jego książki są w bibliotekach. Wiem że szykuje ~~wybrór~~ się wybór nowel, a nawet piszą o nim prace ma- gisterskie.

Polonista: - No coś takiego! Przecież, on sam nie miał magis- terki! Absurd!

Nowy: - A jednak. Magistrów jest w naszym mieście na setki. Karamucki był jeden.

Municypał: - Cieszy nas pańska żarliwość i umiłowanie sztuki i tak dalej. Bardzo to sobie cenimy u młodego po- kolenia, tak.. Może i byśmy byli nawet skłonić się do wniosku, ale cóż, twórczość twórczością, a my musimy się przyjrzeć człowiekowi. Kim był właściwie ten człowiek, Karamucki? Zdolny? Zdolny, owszem, nie przeczę. Ale przypatrzmy mu się bliżej. Do rodzi- ców Karamuckiego nie mamy w zasadzie większych uwag. Matka przy mężu, mąż, to znaczy, ojciec,

sklepikarz, ale nie właściciel, tylko subiekt.
No, babcia...

Polonista: - Właśnie, babcia... Przeglądałem skrupulatnie archiwa miejskie...jednakowoż babcia Karamucka miała ten magiel parowy i w sezonie najmowała jedną nieletnią. Jaki był stosunek babci Karamuckiej do najmitki, tego nie udało mi się stwierdzić z powodu braku ewidentnych dokumentów.

Radna: - Jak chodzi o magiel, to ja proszę o głos. Za dziewczynkę to ja tam często chodziłam z mamusią do tej Karamuckiej do maglowania. Ona dobrze maglowała, trzeba to sobie jasno powiedzieć, i była w ogóle czysta i akurata kobieta. Żeby tam coś u niej zginęło, to nic. A tę magiel miała koło tego placu, co się dawniej nazywał... ?Wszystko jedno, w podwórzu magiel miała.

Municypał: - Proszę usił^onie przypomnieć sobie czy babcia Karamucka maltretowała tę dziewczynkę - najmitkę.

Radna: - Nie widziałam. Zresztą ona była taka zalatana... Aha, aha...! Jeszcze bym zapomniała... Moja matka mówiła, że jak było to powstanie Wielkopolskie,, to stara Karamucka maglowała powstańcom te, no... jak to się nazywało...? Mój ojciec też to nosił... W każdym razie maglowała, i tak raz się trafiło, że weszli żandarmi. Tej Karamuckiej formalnie korba z ręki wypadła, blada była jak płócienko... A żandarmi: - was ist tutaj los?- mówią. To Karamucka mówi: wloz, wloz - bo myślała że oni chcą wejść. I to ją uratowało!

Polonista: - Nie, nie, też my do babci Karamuckiej nic nie mamy. Nieco inaczej jednak przedstawia się sprawa z jej ojcem. Przeglądając metryki parafialne, stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że ojciec starej Karamuckiej, Karamucki, nie nazywał się Karamucki, tylko Kara - myślnik - Mucki! No.

Municypał: - Czy pan radny sugeruje rozmyślnie sfakszowanie nazwiska?

Polonista: - Tego nie twierdzę, aczkolwiek ^hmniemam, że mógł być kiedyś za coś karany. Tego nie wykluczam, ale przyjmuję hipotetycznie. Obstawiam jednak niewzruszenie przy tym, że ojciec starej Karamuckiej pochodził ze sturczonych Muckich. Kara - Muccy.. na to wskazuje brzmienie nazwiska. Przykładem, Kara-Mustafa i tak dalej. A Muccy, jak wiemy z historii, to byli prawie półmagnaci. Tak.

Municypał: - I uciskali.

Polonista: - Okoliczną ludność.

Nowy: - To nie ma być ulica Kara - myślnik - Muckich, tylko ulica Teodora Karamuckiego.

Polonista: - Panie kolego! Sławiąc płaszcz, trzeba zajrzeć i pod podszewkę. Stare przysłowie hinduskie.

Radna: - Tak. Spruta podszewka wychodzi z najlepiej uszytego płaszcza.

Municypał: - A nosił się też nieszczęśliwie ten pana Karamucki. Jeszcze go tutaj pamiętają ludzie. Często, gęsto widzieli go ludzie jak wchodził do restauracji. I to nie na obiad wchodził. I jak ja teraz będę wyglądał przed moim synem? Któremu mówię, żeby nie chodził do restauracji? Kiedy jednocześnie nazywamy młocem człowieka, który chodził do restauracji?

Radna: - Ja też mojemu zawsze mówię: chcesz sobie wypić z kolegą, to weź kup i wypij w domu.

Nowy: - Karamucki był samotny. To co miał robić? A jak się je, to się i popija.

Radna: - A kto mu kazał, żeby był samotny? Ja? Nie trzeba się rozchodzić kiedy się ma żonę.

Municypał: - Wie pani, no nie trzeba, nie trzeba...

Radna: - Co innego żona pana profesora. Po tylu latach poży-

cia żeby panu profesorowi zrobić takie coś! Ale żona tego młodego Karamuckiego to była dusza nie anioł. I zgrabna była kobietka.

Polonista: - Proponuję nie rozpatrywać życia intymnego, albowiem między nami, artystami te rzeczy układają się inaczej. Karamucki był pod tym względem artystą. Cóż, zwykłe ludzkie słabostki.

Municypał: - Słabostki słabostkami, ale jak ja bym wyglądał, przed moim synem, któremu mówię żeby szanował kobiety, kiedy z drugiej strony nazywam ulicę imieniem...! Przepraszam, uniosłem się.

Polonista: - To raz. A po drugie Karamucki przekroczył przepisy drogowe. Pchał się na waleta - i zginął. Co na to powie Komenda? Kiedy nazwiemy ulicę imieniem sprawcy?

Radna: - Co ja się zawsze nadenerwuję, jak ten mój zięć wssádza moją Helutę na siodełko! Raz też jechałam. Jak skręt wziął, to się w duchu pomodliłam. Bo ja jestem ogólnie wierząca, nie wzbraniam się i mówię otwarcie. Z motorami nie ma żartów. I kary powinny być. I Jak ja bym była milicją, to bym wlepiła!

Nowy: - Ja jednak ~~w imieniu~~... bardzo bym prosił... Trzeba uczcić, drugi taki może się u nas nie narodzić i dlatego...

Polonista: - Panie kolego, może jakoś dojdziemy do porozumienia. Polski język jest rozciągliwy, a sam pan widzi, że osoba Karamuckiego budzi pewne wątpliwości. Może ~~byx~~ by tak jakoś, na okrągło, żeby było to, a jednak nie tamto. Żeby jedno z drugim jakoś przez skojarzenie, przez wie pan...

Nowy: - Nie. Nie wiem.

Municypał: - Ja to wyjaśnię. Biorąc pod uwagę okoliczności życia i śmierci naszego wielkiego Teodora Karamuckiego

muckiego, wnioskuję, żeby rzeczoną ulicę nazwać
- ulicą ~~OGRANICZONEJ SZYBKOŚCI~~ *Ostrożnych*.
